



## Ozędzie

z 25 grudnia 2019 r.

„Drogi dzieci! Przynoszę wam mojego Syna Jezusa, aby was pobłogosławił i objawił wam swoją miłość, która przychodzi z Nieba. Wasze serca tęsknią za pokojem, którego jest coraz mniej na ziemi. Dlatego ludzie są daleko od Boga, a dusze są chore i zmierzają w kierunku śmierci duchowej. Jestem z wami, kochane dzieci, aby was prowadzić tą drogą zbawienia, na którą wzywa was Bóg. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

## Serca tęsknią

*Przynoszę wam mojego Syna Jezusa.* Maryjo, to przez Ciebie Jezus, Syn Boży przyszedł do nas. Przyszedł przez tajemnicę Wcielenia podczas Zwiastowania i przez Narodzenie w Betlejem. On przyszedł przez Ciebie, aby dać nam Życie przez śmierć na Krzyżu i Zmartwychwstanie. On przyszedł przez Ciebie, aby z Krzyża dać nam Ciebie za Matkę. Abyś jako Matka była zawsze z nami. Potwierdzasz to mówiąc: *Jestem z wami. Gdy ludzie się oddalają od Boga, gdy dusze są chore i zmierzają w kierunku duchowej śmierci* – Ty jesteś z nami. Gdy ludzie wybierają złą drogę, drogę duchowej śmierci – Ty przychodzisz, aby nas prowadzić drogą zbawienia. Przez wszystkie orędzia umacniasz nas na tej drodze.

*Wasze serca tęsknią za pokojem.* Utraciliśmy pokój w skutek grzechu pierworodnego. A dzisiaj tracimy pokój przez każdy popełniany grzech. Ateizm i każdy grzech oddalają człowieka od Boga. Wtedy dusze są pozbawione Bożego życia, Bożej miłości, Bożego światła i Bożego pokoju. Pozbawione tych wartości, niezbędnych do życia duchowego, *chorują i zmierzają w kierunku duchowej śmierci.* Im więcej grzechów tym więcej niepokoju, chaosu, lęku i rozpacz. Kto wypełni naszą tęsknotę za pokojem? Jezus, który jest pokojem. Jezus poczęty w Maryi Dziewicy z Ducha Świętego przyszedł do nas, aby każdy mógł się zbliżyć do Niego i spotkać Go osobiście. Jezus zrodzony z Maryi Dziewicy w Betlejem przyszedł



35 lat minęło – XII 1984

do nas, abyśmy poznali Jego miłość, przyjęli ją i aby ta miłość uwolniła nas od grzechu.

**Matko nasza,** chcemy też usłyszeć to co powiedziałaś w Boże Narodzenie w orędziu dla Jakova: *Dzieci przez modlitwę sercem, wiarę i uczynki poznacie, co to znaczy żyć prawdziwym życiem chrześcijańskim.* Jezus narodzony z Ciebie przyszedł założyć Królestwo Boże i wprowadzić nas na drogę do Nieba; abyśmy byli chrześcijanami, abyśmy żyli po Bożemu... Maryjo, pokazujesz nam w jaki sposób mamy żyć po chrześcijańsku. Mamy to czynić najpierw *przez modlitwę sercem.* Pomóż nam więc modlić się życiem, nawróceniem, podejmowanymi decyzjami, zjednoczeniem z Ewangelią, zjednoczeniem z najświętszą Ofiarą Jezusa na Krzyżu.

Jak jeszcze żyć prawdziwym życiem chrześcijańskim? Mówisz nam: *przez wiarę.* Matko wspomagaj nas w wierze. Świat bowiem odciąga od wiary, wciąga w doczesność, w to co ulotne, przemijające. Wiesz, jak dzisiaj wielu ludzi gubi się w życiu materialnym. Następnie mówisz nam, że prawdziwym życiem chrześcijańskim mamy żyć *przez uczynki.* Toteż w Jezusie chcemy zobaczyć Dzieło Zbawcze – najważniejszy uczynek dla nas. Oto On przychodzi z Nieba, aby wejść w nasze życie, by podjąć Dzieło, które Ojciec Mu zlecił. To Dzieło – to budowanie Królestwa Bożego, głoszenie Słowa, męka, śmierć, zmartwychwstanie, wniebowstąpienie, zesłanie Ducha Świętego. Teraz, to Dzieło Jezus czyni w Kościele Świętym. I my mamy realizować nasze życie chrześcijańskie poprzez konkretne czyny.

**Maryjo, Ty widzisz, że nasze życie i nasze serca są wypełnione ciemnością, bólem i krzyżami.** Chcemy Ci oddać siebie, nasze rodziny, wspólnoty, ojczyznę i całą ludzkość. Im więcej oddalenia od Boga, tym więcej ciemności i bólu. Królowo Pokoju wzywaj nas, abyśmy *nie chwiali się w wierze.* Święta Maryjo, Matko Boża módl się za nami, abyśmy w każdej sytuacji mieli światło i siłę uciec się do wiary, ożywić ją i umocnić. Wspieraj nas, abyśmy w żadnej trudnej sytuacji nie popadli w zwątpienie, ale przypomnieli sobie Twoje macierzyńskie słowa: *Nie chwiejcie się w wierze, ale otwórzcie swoje serca, módlcie się i mocno wiercie.* Maryjo już teraz pragniemy ożywić naszą wiarę w tym okresie, kiedy świętujemy przyjście

## Doroczne objawienie

dla Jakova z 25.12.2019 r.

„Drogi dzieci, dzisiaj, w tym dniu łaski, w szczególny sposób wzywam was, abyście otworzyli swoje serca i prosili Jezusa, by umocnił waszą wiarę. Dzieci, przez modlitwę sercem, wiarę i uczynki poznacie, co to znaczy żyć prawdziwym życiem chrześcijańskim. Często, dzieci, wasze życie i wasze serca są wypełnione ciemnością, bólem i krzyżami. Nie chwiejcie się w wierze i nie pytajcie „dlaczego” myśląc, że jesteście sami i opuszczeni, ale otwórzcie swoje serca, módlcie się i mocno wiercie, a wtedy wasze serca poczują bliskość Boga i to, że Bóg nigdy was nie opuszcza i że w każdej chwili jest blisko was. Przez modlitwę i wiarę Bóg odpowie na wszystkie wasze „dlaczego” i każdy wasz ból, ciemność i krzyż przemieni w światło. Dziękuję wam”.

Jezusa na świat. Chcemy rozważać tę tajemnicę, że On przyszedł, aby żaden człowiek już nie był sam. Pragniemy często sięgać po Słowo Boże, czytać je i słuchać. Maryjo w tych wszystkich trudnych sytuacjach, kiedy jesteśmy słabi i wydaje nam się, że jesteśmy opuszczeni i że nie mamy rady – pomóż, abyśmy zaczęli wołać, modlić się i mocno wierzyć. Mamy tak czynić nie jeden raz ale ciągle. W obliczu ciemności, bólu i krzyży mamy stawać do modlitwy, wiary i uczynków.

**Królowo Pokoju,** dziękujemy serdecznie za Twą obietnicę: *wtedy wasze serca poczują bliskość Boga i to, że Bóg nigdy was nie opuszcza i że w każdej chwili jest blisko was.* Dziękujemy także za kolejne słowa: *Przez modlitwę i wiarę Bóg odpowie na wszystkie wasze „dlaczego” i każdy wasz ból, ciemność i krzyż przemieni w światło.* Niech te słowa przenikną całe nasze życie, problemy świata, rodzin i naszej ojczyzny. Pragniemy je nieść innym ludziom, aby i oni wyszli ze swoich trudnych sytuacji i doznali *przemienienia w światło.* Amen.

o. Eugeniusz Śpiołek Sch.P.



## Eucharystia a Objawienia Maryjne

### Uczestnictwo w Dziele Zbawczym

**W Katechizmie Kościoła Katolickiego napisano:** „Tymczasem zaś Matka Jezusowa, jak w niebie doznaje już chwaly co do ciała i duszy, będąc obrazem i początkiem Kościoła mającego osiągnąć pełnię w przyszłym wieku, tak tu na ziemi, póki nie nadejdzie dzień Pański, przyświeca Ludowi Bożemu pielgrzymującemu jako znak pewnej nadziei i pociechy” (KKK 972).

„**Maryja wypowiadając «Fiat»** («Niech mi się stanie») w chwili Zwiastowania i dając swoje przyzwolenie na misterium Wcielenia, współdziała już w całym dziele, jakie miał wypełnić Jej Syn. Jest Ona Matką wszędzie tam, gdzie On jest Zbawicielem i Głową Mistycznego Ciała” (KKK 973).

**W objawieniach mediużugorskich** miało miejsce niezwykle zdarzenie. Jedną z widzących, Ivanka Ivanković, miała możliwość – i to pięć razy – spotkania się ze swoją, niezującą, ziemską matką, która została przedstawiona przez Maryję, jako ta, która dostała się do Nieba. Jak dowiadujemy się od Ivanki, zobaczyła ona i usłyszała swoją matkę i jak wynika z wypowiedzi widzącej, całe spotkanie odbyło się dzięki przyzwoleniu Boga i miało ograniczenia czasowe.

Inaczej jest z Maryją. Najświętszą Maryję Pannę, z racji tego że, w sposób czynny uczestniczy Ona w dziele zbawczym swojego Syna, możemy przyzywać i otwierać się na wszelkie łaski – otrzymywane od Boga – przez Jej pośrednictwo. Możemy też osobiście spotykać się z Matką Boga, czy to odczuwając Jej obecność w głębinach naszego serca, a w szczególnych przypadkach poprzez objawienie.

**Bóg dał nam różne możliwości komunikowania się z Najświętszą Maryją Panną:**

**1. Poprzez proste przyzywanie imienia Maryi.** Ileż to razy przez spontaniczne przyzywanie Matki Bożej wierni doświadczali Jej pomocy. Co najmniej dwa razy usłyszałem osobiście świadectwo osób uratowanych – jak twierdzą oni – przez Maryję, a byli w ekstremalnej wręcz sytuacji, zagrażającej ich życiu. Osoby te przyzywały Najświętszą Maryję Pannę w zagrożeniu, spontanicznie, bez wypowiedzenia nawet szczególnych modlitw.

**2. Poprzez, rozważanie Słowa Bożego.** Do tego typu spotkań zaliczamy też Maryjne, różańcowe, spotkania. Jest to oczywiste, bo przecież w tej modlitwie rozważamy Słowo Boga. Można się domyśleć, że Maryja ochoczo przybywa do osoby wypowiadającej już samo *Zdrowaś Maryjo*, bowiem wypowiadając słowa tej modlitwy dotykamy „najczulszych miejsc” Serca Maryi. Wydarzenie, które rozważamy w modlitwie *Ave Maria* zmieniło całe życie Najświętszej Dziewicy, wprowadzając Ją w wielkie dzieła zbawcze. Dla Matki Bożej, zapewne, Zwiastowanie i też Nawiedzenie krewnej Elżbiety, stało się niepojętą i niekończącą się radością Jej Serca. Wystarczy wyobrazić sobie sytuację: gdyby ktoś zaczął wspominać jakieś radosne wydarzenie z mojego życia, jakże chętnie bym z nim przebywał i rozmawiał na tenże temat.

**3. Poprzez obecność i przebywanie wśród nas Maryi** dzięki ikonom, figurkom, medalikom itp. Dla niektórych stało się to okazją do krytykowania tej formy pobożności – nawet do stawiania zarzutów bałwochwalstwa osobom, które wchodziły w świat nadprzyrodzoneści dzięki tym dewocjonaliom. Przykładem takiej krytyki jest słynna herezja obrazoburstwa. Obrazoburstwo albo ikonoklazm to ruch szerszący się w łonie chrześcijaństwa w VIII do IX wieku na terenach Bizancjum i państwa Franków oraz w Niderlandach w XVI wieku, sprzeciwiający się kultowi obrazów i wizerunków.

**Jednym z obrońców „zdrowego” kultu ikon, obrazów** był ostatni Ojciec Kościoła Wschodniego i Jego doktor św. Jan Damascyński. Według podania, swoimi poglądami w kwestii obrony ikon przyplacił nawet karą obcięcia ręki, a doświadczył cudu jej przyrośnięcia, po modlitwie i śnie, w którym Maryja obiecała mu uzdrowienie. Jan Damascyński w swoich pismach wyjaśniał: „Pokornie adorujemy nie materię obrazu, lecz to, co on przedstawia”. Pisał: „Przecież nie oddajemy też czci materii Ewangelii ani też materii krzyża, lecz temu co one przedstawiają”. Matka Boża wielokrotnie dawała swoim dzieciom znaki, że jest obecna z nimi i cierpi, albo uprasza im jakieś łaski – np. przez płaczące figurki (czasami nawet

krwawymi łzami) albo obrazy wydzielające pachnący olej itp. Jest to także znakiem, że ta forma kultu, Matce Bożej się podoba i jest z tymi, którzy w taki sposób chcą się z Nią spotykać. Jednym z fenomenów tego typu – a poruszył serca wielu – był ten, który wydarzył się na terenie Państwa Kościelnego pod koniec XVIII w.

**Latem 1796 r., wojska francuskie**, pod wodzą Napoleona Bonaparte, przygotowywały się do inwazji na Państwo i zajęcie Rzymu. Z niezwykle bogatej dokumentacji, przechowywanej w archiwum Kurii Rzymskiej, dowiadujemy się, że w tym właśnie czasie miał miejsce niezwykle fenomen. Było to zjawisko obserwowane przez setki tysięcy ludzi, katolików, wyznawców innych religii, niewierzących (liczba ich może dochodzić nawet do 200 tys.). Sto jeden obrazów Matki Bożej w Rzymie, oraz 21 w innych miejscowościach prowincji rzymskiej, w cudowny sposób „ożywiło się”. Matka Boża na obrazach poruszała oczami, wargaми, płakała.

**4. Poprzez objawienia wszelakiego rodzaju**, gdzie Bóg posyła Maryję w określonym czasie i w określonym celu, wprowadza określone osoby w ekstazę, aby mogły one realnie spotkać się z Matką Boga. Te spotkania z Maryją mają cechę wyjątkowości i Bóg chce udzielić przez Najświętszą Maryję Pannę ludziom nadzwyczajnych łask.

**5. Dzięki szczególnej, realnej, prawdziwej i substancjalnej Obecności Jezusa w Najświętszym Sakramencie** jest obecna przy swoim Synu także i Maryja. Jeśli Eucharystia uobecnia mękę, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa musi być także obecna – chociażby pod Krzyżem – Jego Matka. O teź obecności, Najświętsza Maryja Panna, zapewnia nas w Mediużugorju w orędziu: „I dzisiaj wieczorem jestem wam, drogie dzieci, w sposób szczególny wdzięczna, że tu jesteście. Czujcie bezustannie Najświętszy Sakrament Ołtarza. Ja jestem zawsze obecna, kiedy wierzący oddają Mu cześć. Wtedy otrzymują łaski wyjątkowe” (15.03.84 r.).

**Ta obecność Maryi** – w przeciwieństwie do Jej objawień jest powszechna a nie wyjątkowa, jest na każdy czas i aż do skończenia świata, jak powiedział Jej Syn do swoich uczniów: „Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata (Mt 28,20)”.

A więc mamy tak łatwy przystęp do naszej Matki, kiedy przychodzimy przed

Najświętszy Sakrament. Skoro Jej Syn – w postaciach Eucharystycznych – tak daleko wszedł w naszą egzystencję, aby tak blisko być człowieka i ukazał też przez to swoją wielką Miłość do człowieka, to Matka podążająca za swoim Synem znalazła się też w niezwyklej bliskości człowieka. Ta obecność Maryi przy Jej Synu w Najświętszym Sakramencie Ołtarza jest nie tylko powszechna i tak bliska człowiekowi, ale jest też i pewna. Co to oznacza? Kiedy przyzywamy Maryję w modlitwie np. odmawiając drogi naszej Matce Różaniec Święty, Najświętsza Maryja Panna zapewne odczeka pojawienia się przy nas, aby nam pomagać. Trzeba jednak pamiętać, że Maryja pojawia się z przyzwolenia Bożego.

Tymczasem aż czterech proroków Starego Testamentu przestrzega nas w następujący sposób (na niektórych z wymienionych powołuje się sam Jezus czy też Ewangelie):

• **Prorok Izajasz:** „Gdy wyciągniecie ręce, odwróć od was me oczy. Choćbyście nawet mnożyli modlitwy, Ja nie wysłucham. Ręce wasze pełne są krwi (Iz 1,15)”.

• **Prorok Jeremiasz:** „Ty zaś nie wstawiaj się za tym narodem, nie zanosz za niego błagań ani modłów, ani też nie nalegaj na Mnie, bo cię nie wysłucham (Jr 7,16)”.

• **Prorok Ezechiel:** „Również i Ja będę postępował z nimi z zapalczywością; oko moje nie okaże litości i nie będę oszczędzał. A będą wołać do moich uszu donośnym głosem, lecz Ja ich nie wysłucham (Ez 8,18)”.

• **Prorok Zachariasz:** „I tak się stało: Ponieważ oni nie słuchali, kiedy wołałem – i Ja nie wysłucham, kiedy oni wołać będą – mówi Pan Zastępów (Za 7,13)”.

Można więc zapytać: skoro człowiek może dojść do takiej przewrotności, że Pismo Święte przestrzega te osoby że, Bóg ich nie wysłucha, czy Pan pośle do tychże osób Maryję?

**Tymczasem obecność Maryi przy Jej Synu** w Najświętszym Sakramencie – jak wyżej stwierdziłem – jest pewna, bo Bóg nieodwołalnie i konsekwentnie wypełnia to, co zapowiedział i nie cofnie swojej decyzji (w przeciwieństwie do niestałego w swych decyzjach człowieka). Obecność Pana w Najświętszym Sakramencie Ołtarza jest pewna, bo Bóg nie cofnie swojego Słowa, ustanowienia Eucharystii. **Czcząc Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie spotkasz także obecną przy Nim Najświętszą Maryję Pannę,**

choćbyś najbardziej zgrzeszył i stał się przewrotnym człowiekiem.

**I można jeszcze zauważyć jedno:** choć Chleb Konsekwentny jest tak krucho, to paradoksalnie, Bóg „wymyślił” arcytrwałość swojej Eucharystycznej Obecności. Obrazy, figurki mogą zostać zniszczone. Przykładowo: Napoleon Bonaparte wywiózł do Paryża figurkę Matki Bożej z Loreto, po ograbieniu całego sanktuarium. Została ona złożona z mumiemi egipskimi w magazynie muzeum Luwru. Chleb Eucharystyczny może zostać natomiast zawsze przechowany i ukryty przed barbarzyńcami, bo jeśli będzie żył jeden katolik (zwłaszcza kapłan) to może przechować Chleb Życia choćby w kruszynie i nikt nie będzie w stanie tego wykryć, nawet mając najbardziej przemyślane urządzenia. **Dziękuję Ci Panie Jezu za Twoją obecność Eucharystyczną pośród nas. Dziękuję Ci Maryjo, że Ty – obecna przy Twoim Synu – jesteś także z nami w tak szczególny sposób. Amen.**

*Ks. Maciej Arkuszyński*

## Mysli proste

### Żyj lepiej

Bóg daje nam szansę rozpoczęcia Nowego Roku 2020. Nikt z nas nie wie czy przeżyje wszystkie jego dni. Matka Boża w jednym z orędzi (nie w Medziugorju) powiedziała, że: **obudzimy się określoną ilość razy i ani razu więcej**, dlatego póki mamy czas i póki żyjemy czynmy dobro. Po śmierci będzie na to już za późno. „Dzisiaj żyjemy, lepiej niż wczoraj, kochajmy bardziej niż wczoraj” – jak mówi o. Petar Ljubicić w swoich konferencjach. Niech poniższe przykłady będą dla nas tym większą zachętą do **życia lepiej**.

### Nie zmarnować

**Do siedzącego przy śniadaniu** w szpitalnej stołówce Centrum Onkologii zamyślnego księdza podszedł mocno wychudzony chłopak w kraciastej piżamie ze swoim skromnym posiłkiem na tacy:

– Można się do księdza dosiąść?

– Jasne – przytaknął jakby nadal nieobecny facet w koloratce.

– Ksiądz tutaj to do kogoś, czy ze sobą? – kontynuował pytania chłopak.

– Ze sobą, ale to początek drogi – odpowiedział ksiądz wciągając się w rozmowę.

Z lekarzem już wiemy, że jest, ale nie wiemy z jakiej grupy i w jakim stopniu rozwoju.

– Ksiądz się nie martwi – uśmiechnął się chłopak – Niech ksiądz żyje najzwyczajniej normalnie jak dotąd.

– A czy teraz ja mogę ci zadać pytanie? – zwrócił się z badawczym wzrokiem ksiądz, który był pewien, że siedzący przed nim łysy młodzieniec przypominający bardziej cień człowieka o niemal trupim wyglądzie skóry musi być onkologicznym pacjentem dość długo.

– Niech ksiądz pyta. Powiem jak na spowiedzi – roześmiał się chłopak.

Ksiądz dość niepewnie jakby wiedział, że o pewne rzeczy nie wypada wypytywać mimo wszystko zapytał przyciszonym głosem:

– Jesteś młody, bardzo młody i tak bardzo chory. Nie masz o to żalu? Żalu do Boga? Żalu do świata? Żalu do losu?

– Proszę Księdza, mam obecnie 21 lat i choruję na raka od 16 roku życia – zaczął odpowiadać młodzieniec, jakby przygotowany na to pytanie – I nic lepszego nie mogło mi się przytrafić. Jak miałem 14 lat mój tata wyprowadził się do młodszej kobietki niż mama. Moje gimnazjum – szkoda gadać – myślałem, że tak mało zgranej społeczności szkolnej nie ma na świecie. A ja? Wypieszczony jedynek. Spadochroniarz z podstawówki. Taki typowy gnojek bez ambicji, bez chęci do nauki i bez chęci do pobożnego życia. Właściwie bez chęci do normalnego życia. Proszę mi wierzyć księżo, że mimo bierzmowania wcale mi też nie było z Panem Bogiem po drodze.

**I przyszła zmiana.** Kiedy zachorowałem rodzice umówili się, że będą mnie odwiedzać w klinice naprzemiennie, aby nawet się nie spotkać na szpitalnym korytarzu, ale ekonomia wzięła górę i tata zaproponował, że skoro codziennie do mnie przyjeżdża, to może zabierać matkę po drodze. Po jednym z powrotów ode mnie tata wysadzając mamę pod blokiem zapytał czy może wrócić. Wrócił. I tak już zostało. Po roku urodził mi się braciśzek, a lekarz zgodził się na przepustkę, abym został chrestnym. Wiem, że nie zdążę założyć własnej rodziny, ale mam już dzieciaka jak swojego i do tego brata! I mogę się cieszyć z jego rozwoju, śledzić jak rośnie i jakie robi postępy. I jestem przekonany, że jak mnie już nie będzie, to będzie komu jeździć na mojej deskorolce, a rodzice na starość nie zostaną sami.

A w gimnazjum z powodu mojej choroby najpierw zintegrowała się moja klasa, a wkrótce cała szkoła... Bal charytatywny jeden, drugi... Rozgrywki sportowe... Aukcje przedmiotów i autografów jakiś sławnych ludzi, którzy pewnie mnie nie znają... Mi już żadna kasa nic nie pomoże, a oni tak się rozkręcili, że chcą dalej wspólnie działać.

Proszę księdza – zawsze chciałem mieć tatuaż na łydce, ale matka twierdziła, że to gadżet kryminalistów. I niech Ksiądz spojrzy jaka plecionka. Gdybym nie zachorował mógłbym sobie ją z głowy wybić młotkiem.

**I chyba najważniejsze:** uważam, że jest ogromnym przywilejem wiedzieć, że miesiące, tygodnie i dni się kończą. I w pewnym momencie okazało się, że jestem taki uprzywilejowany, że już nic nie da się zrobić.

**Po pierwsze** – swoje dni przestałem marnować na głupoty, na kłótnie, na uprzykrzanie życia innym. W miarę możliwości naprawiłem wyrządzone szkody i napisałem kilka listów do ludzi, których skrzywdziłem – w tym do mojej wychowawczyni.

**Po drugie** – rozdysonowałem też swoje rzeczy i nagrałem komórką kilka godzin monologu z myślą o moim braciszku. Jestem też przygotowany na spotkanie z Bogiem odnawiając życie sakramentalne i zaprzyjaźniając się z Matką Bożą przez codzienny różaniec póki sił mi starczy.

Proszę księdza – aż trudno w to uwierzyć, ale ten mój nowotwór przyniósł w życiu tyle dobra. **Nie trzeba bać się śmierci. Trzeba bać się zmarnować swoje życie.**

\* Michał zmarł w niespełna 4 miesiące po naszej rozmowie – w Święto Matki Bożej Różańcowej – 7 października.

## Wdzięczność

Chłopiec trzęsąc się z zimna stał bo so przed sklepem z butami. Mężczyzna podszedł i powiedział: – „Mój mały przyjacielu, na co tak intensywnie patrzysz w tym oknie?”

Chłopiec odpowiedział: – „Proszę Boga, aby dał mi parę butów lub bluzkę”.

Mężczyzna wziął go za rękę, zaprowadził do sklepu i poprosił sprzedawcę o ciepłą koszulę, skarpety i buty dla chłopca.

Zapytał sprzedawcę, czy mógłby podać miskę z wodą i ręcznik, i zabrał dziecko na tyły sklepu. Z miłością zaczął myć stopy dziecka i suszyć. Potem włożył koszulę, skarpetki i buty. Poklepał chłopca po głowie i powiedział: – „Bez wątpienia,

mój mały przyjacielu, powinieneś teraz czuć się o wiele lepiej”.

Kiedy odwrócił się, by wyjść, bardzo szczęśliwe dziecko wyciągnęło rękę i spojrzało na niego ze łzami w oczach i zapytało: – „Pan jest Bogiem?”.

Mężczyzna odpowiedział: – „Nie. Jestem tylko wdzięczną osobą za wszystko, co Bóg mi dał”.

**Drodzy przyjaciele,** wyobraźcie sobie, jak wyglądałby świat, gdyby był bardziej szczodry? Możesz nie być w stanie udostępnić tej wiadomości, ale ja to robię. I jestem wdzięczny Bogu za wszystko, co mi dał, bo jest to, o wiele więcej, na co zasłużyłem.

*Nieznany autor*

## Wiadomości z ziemi błogosławionej

### Niebiański kapitał

#### Homilia

abpa HENRYKA HOSERA  
– 01.11.2019 r.



#### Drodzy bracia i siostry.

Przyszła jesień. Liście się starzeją i żółkną, umierają i opadają. Trawa więdnie. Temperatury spadają. Rośliny a nawet i zwierzęta przypominają nam o tym, że i **nasze życie na ziemi, każdego dnia zbliża się do chwili naszej śmierci.**

Piosenka studencka, którą śpiewa się po łacinie na początku roku akademickiego, na wielu uniwersytetach, mówi całkowicie szczerze: *Post jucundam juventutem, Post molestam senectutem, Nos habebit humus,* to znaczy: *po przyjemnej młodości, po męczącej starości, pochłonie nas ziemia.*

**Kościół wyraża tę samą prawdę w stronę popielcową:** „Pamiętaj, że jesteś prochem i że w proch się obrócisz”. Obecności Jego, Odwiecznego – religia uczy nas, że dusza ludzka jest nieśmiertelna, to znaczy, że ostateczny nasz cel nie jest na ziemi lecz znajduje się po śmierci na ziemi. Nasze ciało, złożone do grobu, ponownie ożyje. Modlitwa wierze – wyznanie wiary – jasno mówi: wierze w zmartwychwstanie ciała.

Módlmy się za wszystkich tych, którzy dotarli do swego ostatecznego celu, w tym, którzy są w Niebie.

**Ilu ich jest?** To wie jedynie Bóg. Nie ma wątpiwości, że chodzi o miliony. My

znamy tylko tych, których Kościół ogłosił błogosławionymi i świętymi. Pewna encyklopedia świętych, która została wydana w Anglii, przytacza imiona 10 tysięcy uznanych świętych. Choć są nieobecni, święci nie są odłączeni od nas. Oni o nas pamiętają, kochają nas, towarzyszą nam w naszej doczesnej walce i pomagają nam. Oni są naszymi orędownikami. Święty Dominik przed śmiercią powiedział do swoich braci: „Nie płaczcie, będę dla was bardziej korzystny po śmierci i będę pomagał wam skuteczniej niż za życia”. Tak samo Święta Teresa od Dzieciątka Jezus: „Będę przyprowadzać swoje niebo czyniąc dobro na ziemi”.

**Tak więc my, bracia i siostry,** mamy możliwość bycia w codziennej relacji ze Świętymi. Nie chodzi tylko o to, że oni są dla nas przykładami świętości, że wzywają nas, żebyśmy ich naśladowali na drodze wiary i wierności Bogu. To prawda, ale jest jeszcze coś nie mniej ważnego, oni mają kapitał, mają Skarb, którym chcą się z nami podzielić. Oni nie przestają u Ojca pośredniczyć za nami, ofiarując zasługi, które osiągnęli na ziemi przez Chrystusa Jezusa, jedyne go pośrednika pomiędzy Bogiem i ludźmi. Dlatego ich braterska troska bardzo wspomaga naszą słabość. Ten skarb to zasługi, których tak nam brakuje. Innymi słowy, mówiąc współczesnym językiem, oni poprzez swoje zasługi spłacają nasze długi, nasz brak sprawiedliwości i miłości, przez Miłosierdzie Jezusa, naszego Zbawiciela. Co więcej, Święci słuchają naszych modlitw, naszych hymnów, naszych prośb i z nimi się jednoczą.

**Bracia i siostry, wielu z nas ma swoich ulubionych Świętych.** Jeśli ktoś coś zgubi, modli się do św. Antoniego z Padwy. Kto stracił wszelką nadzieję, wzywa św. Judę Tadeusza albo św. Ritę. Jeżeli kogoś boli ząb ten wzywa św. Apolonie, a kto cierpi z powodu choroby gardła, modli się do św. Błażeja z Sebasty, względnie do św. Błażeja z Dubrownika.

**Jesteśmy bliscy ze Świętymi,** również dlatego, że fascynuje nas ich styl życia, a jeszcze bardziej ich duchowość. Kto nie zna św. Franciszka, kto nie wzywa św. Teresy od Dzieciątka Jezus, któż nie czyta *Dzienniczka* św. Faustyny? Nasi szczególnie Święci to ci, których przyjęliśmy podczas chrztu. Dodajmy też i tych, których przyswoiliśmy w sakramencie bierzmowania – niech oni będą naszymi, najbardziej szczerymi i wiernymi przyjaciółmi. Świętych jest wielu.

**Księga Apokalipsy**, z której czytaliśmy, mówi: „Oto wielki tłum, którego nikt nie mógł policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń narodów i języków, stojący przed tronem i przed Barankiem. Odziani są w białe szaty, a w rękę ich palmy”.

**Bracia i siostry. Niebo, nasza ojczyzna w Niebie**, jest wielkim miejscem spotkania. Kto tam na nas czeka? Nasi rodzice. Jest tak wielu Świętych rodziców. Aby to podkreślić Papież Benedykt XVI beatyfikował, a Papież Franciszek kanonizował rodziców św. Teresy od Dzieciątka Jezus – Zelię i Ludwika Martin.

Z tego samego powodu Archidiecezja Krakowska rozpoczęła proces beatyfikacji rodziców papieża Jana Pawła II – Karola i Emilii Wojtyła. W Niebie czekają na nas dzieci, które Bóg zabrał do siebie we wczesnym dzieciństwie albo w młodości. Czekają na nas również dzieci poronione i te z aborcji. Na współmałżonków czekają ich żony i mężowie. Czekają na nas nasi bracia i siostry, i inni członkowie rodziny. Czekają na nas nasi koledzy, nauczyciele, wychowawcy i wszyscy ludzie dobrej woli.

Tak więc nie bójmy się, idźmy ich spotkać, naśladowmy ich przykład. Podążajmy za ich nauką. Oni, wbrew wszystkiemu, zdobyli życie – swoje życie.

**Jezus zostawił nam drogowskaz** – to są błogosławieństwa. One opisują prawdziwe szczęście tych, którzy żyją zjednoczeni z Bogiem i z ludźmi. Jezus 8 razy powtarza słowo błogosławieni i w ten sposób pokazuje drogę, ważną stację na drodze do świętości. Ta droga prowadzi nas do celu ostatecznego, gdzie ujrzymy Boga takim jakim jest.

*Umiłowani* – mówi nam dziś św. Jan, bracia i siostry – *obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło czym będziemy*. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim jakim jest. Każdy zaś kto pokłada w Nim nadzieję, uświęca się, podobnie jak On jest Święty. Amen.

## Wyciągnij imię świętego

**Nowy Rok 2020 już rozpoczęty**. Nie zapomnijcie wyciągnąć imię świętego, który będzie waszym towarzyszem na ten rok. Potrzebujemy tej niebiańskiej, będącej zawsze do dyspozycji i życzliwej obecności u naszego boku! Święci są jak skała! To są nasi najlepsi mistrzowie na naszej drodze do świętości, bo są realni i tacy sympatyczni!

Gospa prosiła nas, abyśmy czytali *Żywo-ty świętych*. Jest to opatrnościowe! Bardzo spokojnie uleczy to tak bolesną wewnętrzną pustkę, którą z powodu braku prawdziwych wartości wielu młodych i dzieci odczuwa w obliczu wiary chrześcijańskiej. Ich rodzice mogą wiele! Jeżeli młodzi nie znajdują pełnych entuzjazmu i przekonujących przykładów, to porzucą Kościół lub nigdy do niego nie wejdą, ponieważ świat dostarcza im idoli w sposób ciągły, wszelkiego rodzaju gwiazdy popu lub wymagowane postacie typu New Age.



## Centralne miejsce

„**Medziugorje zajmuje dziś centralne miejsce na mapie Kościoła**” – powiedział 21.12.2019 r. dla *vaticannews* abp Henryk Hoser, który pełni tam funkcję wizytatora apostolskiego i jest odpowiedzialny za duszpasterstwo. „Jest tak między innymi dlatego, że rozwija się tu kult Matki Bożej Królowej Pokoju, którego bardzo brakuje współczesnemu światu” – dodał hierarcha.



„Próbujemy stworzyć warunki dalszego rozwoju duszpasterstwa w Medziugorju. Ma ono dwa wymiary:

– **Pierwszy, to jest wymiar parafialny** – żyje tam ok. 3 tys. mieszkańców, którzy czują się odpowiedzialni za fenomen tego miejsca i z niego żyją, prowadzą pensjonaty, hoteliki, wszelkiego rodzaju usługi. Franciszkanie zajmują się duszpasterstwem miejscowych, a więc młodzieżą oraz osobami starszymi, chorymi i samotnymi – powiedział abp Hoser.

– **Drugi wymiar to pielgrzymi**, którzy przyjeżdżają tu z całego świata. W mijającym roku przybyli tu pielgrzymi z 75 krajów świata, a więc nie tylko z Europy, ale i z Azji i Afryki i obydwu Ameryk. Naszym zadaniem jest zapewnienie stawy duchowej wszystkim pielgrzymującym do Matki Bożej. Rozwija się kult MB Królowej Pokoju, pokój zaś jest dzisiaj potrzebny całemu światu i każdej osobie. Pod tym względem przesłanie z Medziugorja jest skierowane do wszystkich.

12 maja tego roku Stolica Apostolska wydała komunikat, w którym autoryzuje wszystkie pielgrzymki przybywające do Medziugorja. Zachęca wręcz do tego, aby to miejsce było odwiedzane przez kardynałów, biskupów i by mogli nawet w sposób uroczysty sprawować tu liturgie”.

**Ks. Łukasz Sośniak SJ**  
– *vaticannews.va*

## Laureat

**Abp Henryk Hoser**, biskup senior warszawsko-praski, wizytator apostolski o charakterze specjalnym dla parafii Medziugorje, **otrzyma Nagrodę im. ks. bpa Romana Andrzejewskiego za rok 2019**. Wyróżnienie przyznawane za zasługi dla polskiej wsi zostanie wręczone 20 lutego 2020 r. w Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie.

„Abp H. Hoser podkreślał, że to dzięki miłości do ziemi i poczuciu wolności rolników przetrwaliśmy czasy totalitaryzmów hitlerowskiego i komunistycznego. Nazywał rolników twórcami naszej narodowej tożsamości” – czytamy w komunikacie Kapituły Nagrody. Obradująca pod honorowym przewodnictwem bpa Artura Mizińskiego Kapituła postanowiła nagrodzić abpa Hosera za konsekwentne i wytrwałe nauczanie „kierowane zarówno do rolników jak i ludzi władzy odpowiedzialnych za politykę rolną w Polsce”.

„Kapituła doceniła także wezwania o realne wsparcie kierowane przez Laureata do wszystkich, od których zależy pomoc w rozwoju rodzinnych gospodarstw rolnych. Takie gospodarstwa, jako najbliższe naturze, doceniają wagę ochrony środowiska i stan przyrody. Żywność z tych gospodarstw jest najwyższej jakości” – napisali członkowie Kapituły.

**Artur Stelmasiak**



## Orędzie dla Mirjany z 2 grudnia 2019 r.

„Drogie dzieci, gdy patrzę na was, którzy miłujecie mojego Syna, rozkosz wypełnia moje serce. Błogosławieństwo macierzyńskim błogosławieństwem. Macierzyńskim błogosławieństwem błogosławieństwo również waszych pasterzy – was, którzy wypowiedacie słowa mojego Syna, błogosławicie Jego rękoma i kochacie Go tak, że jesteście gotowi z radością ponieść dla Niego każdą ofiarę. Wy naśladowajcie Tego, który był pierwszym pasterzem, pierwszym misjonarzem. Moje dzieci,

apostołowie mojej miłości, żyć i pracować dla innych, dla tych wszystkich, których kochacie przez mojego Syna, jest radością i pociechą w tym ziemskim życiu.

Jeśli dzięki modlitwie, miłości i ofierze w waszych sercach jest Królestwo Boże, to wasze życie jest radosne i pogodne. Między tymi, którzy miłują mojego Syna i którzy ze względu na Niego miłują się wzajemnie – słowa są zbędne. Wystarczy spojrzenie, by usłyszeć niewypowiedziane słowa i niewyrażone uczucia. Tam, gdzie panuje miłość, czas już się nie liczy. My jesteśmy z wami. Mój Syn was zna i miłuje. To miłość prowadzi was do mnie i dzięki tej miłości przyjdę do was i będę mówić o dziełach zbawienia. Pragnę, aby wszystkie moje dzieci miały wiarę i czuły moją macierzyńską miłość, która prowadzi ich do Jezusa. Dlatego, dzieci moje, dokądkolwiek pójdziecie, promieniujcie miłością i wiarą jako apostołowie miłości. Dziękuję wam”.

## Miłość prowadzi

**Miłość Ojca do Syna i Syna do Ojca** to miłość, która jest wzajemnym obdarzaniem się, jest jednością i wielką radością ze stwarzania. Jest potężna i nie mieści się w możliwościach naszego pojmowania. Jest Duchem Świętym. Chwała Panu.

**Kochani Siostry i Bracia**, my zostaliśmy stworzeni do przyjmowania Tej Miłości! Miłości Nieskończonego, która scala! Gdy uświadamiam sobie, że zostaliśmy stworzeni dla Miłości, która tak naprawdę leży całkowicie poza naszym zasięgiem, ogarnia mnie zachwyt i zdumienie, bo Ta właśnie **miłość** jest Drogą, Która prowadzi nas do Maryi i dzięki Tej miłości Ona przychodzi do nas, by mówić o dziełach zbawienia! Stwórcza, Uzdrawiająca, Przemieniająca, Oczyszczająca i napełniająca Swoją mocą człowieka Miłość Żywego Boga stała się osiągalna dla nas, dzięki **fiat** Maryi, dzięki Słowu wcielonemu, a Jego Imię jest ponad wszelkie Imię (Flp 2,9-11)! To imię Jezus, które darował Mu Bóg, a oznacza ono **Bóg zbawia**. Chwała Panu.

**Bliskość Boga, Który jest Miłością** sprawia, że dusza człowieka Go wielbi i raduje się Jego duch w Bogu – Zbawcy swoim. Takie świadectwo daje nam **Święta, Niepokalana** Maryja w Magnificat, takie doświadczenie staje się już teraz udziałem wielu z nas, którzy w Chrystusie – Namaszczonym zostaliśmy wybrani przed założeniem świata, by być **świętymi i nieskalanymi** przed Jego obliczem (por. Ef 1,4).

**Nie jest łatwo poddawać się** namaszczaniu Miłością Żywego Boga, ponieważ zepsuci jesteście przez grzech pierworodny. Ileż razy na wołanie Ojca: *gdzie jesteś*, w odpowiedzi ukrywałam się z powodu lęku... tak jak Adam. Przebac mi Boże! Ale naszemu Jezusowi to nie przeszkadza, On wie, że „glinianymi naczyniami” jesteśmy, kruchymi i popękkanymi. Ciągłe uczymy się opierać na Jego mocy, a nie na naszej nieporadności. On oddał nam Swoją Mamę, najlepszą Nauczycielkę i Orędowniczkę, która z oddaniem poucza nas, jak **na głos Boga wychodzić Mu naprzeciw** z zaciekawieniem, otwartością i radością, ze słowami na ustach: „fiat”, „oto jestem”.

Wysławiam Cię Niepojęty Boże i błogosławię, bo Ty sprawiłeś, że każdy chrześcijanin może się radować pełnią Twojej Niepojętej Miłości, **dzięki łasce. Błogosławiony** ten, kto umie z niej skorzystać!

**Macierzyńska miłość Maryi** prowadzi nas do Jezusa i na tej drodze Ona bezustannie nas **błogosławi**. *Drogie dzieci, gdy patrzę na was, którzy miłujecie mojego Syna, rozkosz wypełnia moje serce. Błogosławię was macierzyńskim błogosławieństwem.*

Nasza Matka, Oblubienica Ducha Świętego, Pełna Łaski uczy każdego z nas indywidualnie jak *żyć i pracować dla innych, kochając ich przez Jej Syna*. Robi wszystko, abyśmy uświadomili sobie, że tylko Taka Miłość staje się *radością i pociechą w ziemskim życiu*. Gospa opisuje po czym poznamy, czy robimy postępy w **miłowaniu przez Jezusa**: *Nasze życie staje się wtedy radosne i pogodne, a słowa są zbędne. Wystarczy spojrzenie, by usłyszeć to, co niewypowiedziane i doświadczać niewyrażonych uczuć*. Gospa mówi: *tam, gdzie panuje Miłość, czas już się nie liczy.*

*Maryja oczekuje od nas, apostołów miłości, że dokądkolwiek pójdziemy, będziemy promieniować wiarą i miłością*. Dobrze jest jeszcze raz sobie uświadomić, że **nie jest ważna moja miłość do Boga**, ale miłość **Boga do mnie**, którą Bóg chce w nas wlewać, bo... *nie my umiłowaliśmy Boga, ale On sam nas umiłowal* (1 J 4,10). Maryja, Która jest Niepokalanie Poczęta daje nam świadectwo pokazując swoim życiem w jaki sposób przyjmowała na ziemi Miłość Bożą, Która potem wylewała się przez Nią na świat. Pokazuje nam jak przyjęła w Siebie Ducha Świętego, dzięki Któremu Słowo stało się rzeczywistością w materii. Ona tego samego chce dla nas, a przez to dla świata, aby Słowo Boga,

które rozważamy i którym żyjemy, stawało się rzeczywistością w nas i w świecie. Będzie się to działo dzięki naszej otwartości na przyjmowanie mocy Miłości Ducha Świętego, Która bezustannie chce wlewać się w nas. Tylko **Ta Miłość** ma moc docierania do najgłębszego poziomu naszego bytu i uzdalnia nas do uczestniczenia w Jego Miłości i przekazywania naszym bliźnim wszystkiego tego, co sami darmo otrzymujemy. Jaka to wielka tajemnica.

**Święta Maryjo, Niepokalana**, my, którzy miłujemy Twojego Syna radujemy się, gdy *patrzysz na nas, a Twoje serce wypełnia rozkosz!* Ucz nas każdego dnia pozostawać w obecności Trójjedynego Boga! Taka bliskość zrodzi w naszej duszy uwielbienie, a nasz duch rozraduje się w Bogu Zbawcy naszym! Ucz nas Potężna Kecharitomene w oniemiaeniu i zachwycie przyjmować namaszczanie Bożą Miłością! Niech Duch Święty przemienia nasz umysł, serce i ciało. Niech zdradza nas na nowo, abyśmy stali się Chrystusem żyjącym w nas! Niech Miłość Boga sprawia, że będziemy stawać się coraz bardziej jednością w różnorodności, a świat będzie mówił z niedowierzaniem: *popatrzcie jak oni się miłują!* Amen. **Bogumiła**

## 30. rocznica!

**05.12.2019 r. Wspólnota Błogosławieństw** obchodziła 30 lat obecności w Medziugorju. Z tej okazji przybył do nas abp H. Hoser, na wspólne dziękczynienie za ten dar. Podkreślił doniosłość nowej ewangelizacji i kluczową rolę, jaką odgrywa Medziugorje w Kościele, ze względu na imponującą liczbę pielgrzymów przybywających ze wszystkich stron świata.

## Gdy na was patrzę

**Gdy usłyszałam przy Niebieskim Krzyżu** początek tego orędzia (02.12.2019): „Drogie dzieci, gdy na was patrzę...”, powiedziała sobie: „Och, mój Boże, Maryja zaraz nam powie, że Jej serce ścisła smutek!”. Ale nie, całkiem przeciwnie, Ona wypowiedziała, jak Jej serce napełniło się radością. Uff! Więc radość ogarnęła także nas. Chorwackie słowo użyte tutaj przez Maryję wyraża uczucie bogate w czułość, radość, a nawet przyjemność. Ona dała ujście swej radości!

Istotnie do pielgrzymów, którzy mimo chłodu, dzielnie do Niej przybyli, tym razem skierowała się jako do szczególnego audytorium: „wy, którzy kochacie mojego Syna”, bo całe Jej orędzie jest do tych, którzy dokonali radykalnego wyboru

pokochania Jezusa i umieszczenia Go na pierwszym miejscu w swoim życiu. Obietnice, które potem następują, są godne wielkich mistyków! Można teraz zrozumieć relacje, jakie miała ze swoim małżonkiem Józefem, Synem Jezusem i te bliskie jak z rodzicami, ze świętą Elżbietą, świętym Janem... „Wystarczy spojrzenie – mówi – by usłyszeć niewypowiedziane słowa i niewyrażone uczucia. Tam, gdzie panuje miłość, czas już się nie liczy...”. Któż by nie pragnął żyć w takiej intensywnej miłości, która jest powołaniem każdej duszy na tym świecie i niezatartym znakiem naszego Stworzyciela? Kto nie tęskni za taką pełną ognia miłością, która jednocześnie przynosi nam błogosławieństwo i udrękę?

## Zapomniany cel

**Każdego roku w dzień Bożego Narodzenia Matka Boża** objawia się trzymając w ramionach nowo narodzone Dzieciątko Jezus. Wtedy daje nam orędzie na Boże Narodzenie. Ale 25 grudnia 2012 r. miało miejsce wydarzenie wyjątkowe. Widząca Marija udała się do zakrystii, aby zapisać orędzie i kiedy wróciła do tłumaczy, by przeczytać orędzie, była całkiem błada i nie mogła mówić. Oczywiście spyaliśmy, co się stało. W końcu powiedziała do nas: „Dzisiaj Gospa nie dała orędzia!”. Musiała nabrać oddechu, aby nam to ogłosić: „Mówiło Dzieciątko Jezus! Powiedziało tylko dwa zdania: „**Jestem waszym pokojem. Życie moimi przykazaniami!**”. Później Marija zaznaczyła, że Dzieciątko Jezus siedziało na ręku Swojej Matki i stamtąd, z autorytetem, dało orędzie. Miało wtedy głos siedmioletniego dziecka.

**On, który jest Drogą, Prawdą i Życiem**, przekazuje nam tu w kilku słowach zasadniczą wiadomość dla naszego świata – wskazuje nam, że u Niego można znaleźć ten tak rzadki pokój – oraz drogę, jaką trzeba iść, by go uzyskać. Aby dobrze przygotować się na Boże Narodzenie trzeba, abyśmy wrócili do źródeł: *Czyje urodziny obchodzimy?* Sklepy opływają w tysiące błyszczących prezentów, ale też w bezdenny smutek, bo tam nie można znaleźć Dzieciątka Jezus! Ale gdyby na wystawie był napis: „**Tu możecie kupić pokój serca**”, w kilka minut sklepy byłyby opróżnione! To byłby prezent nad prezentami, do wzięcia i podarowania, ten Boży pokój, „który przewyższa wszelki ludzki umysł” – powiedział św. Paweł – którego tak bardzo pragniemy! Jesteśmy chorzy z powodu braku pokoju, ale szukamy go tam, gdzie on ginie! Dlaczego

odrzuciliśmy Tego, który go daje za darmo? Co złego On nam uczynił? Zapominamy, że pokój jest OSOBA, która jest życiem, miłością i światłem! Osobą, która jest tym wszystkim, o czym marzymy, aby mieć, a czego nie mamy. W to Boże Narodzenie Jezus zapuka do naszych drzwi... W Nim jest nam ofiarowana nowa propozycja pokoju. *Czy pozwolimy Mu wejść i czy przyznamy Mu pierwsze miejsce?*

## Ciężar niemowlęcia

**Stefania wzrastała w bardzo wierzącej rodzinie w Mediolanie.** Ale jako nastolatka zaczęła bardzo szybko oddalać się od Boga. Studia uniwersyteckie, podróże i jej praca menadżera w pewnym przedsiębiorstwie sprawiły, że stopniowo przestała się modlić, chociaż jako dziecko chętnie rozmawiała w sercu z Panem. W wieku 38 lat, podczas turystycznej podróży do Chorwacji, coś ją pchnęło, aby pojechać do Medziugorja. Pierwsze wrażenie było żadne, nic nie odczuwała i nie widziała interesu, by przyjeżdżać do takiego miejsca. Sklepy, restauracje, hotele... To jest Medziugorje? A gdzie jest Gospa? Miała wiele wątpliwości, ale wieczorem zdecydowała się, by pójść do spowiedzi po 20 latach od porzucenia tego sakramentu.

**To była najpiękniejsza spowiedź jej życia!** Otrzymała odpuszczenie wszystkich swoich grzechów, a przy odejściu ksiądz poprosił ją, by przebaczyła człowiekowi, który wyrządził jej wiele zła. – Niemożliwe – myśli sobie! Nigdy w życiu! Ale gdy szła drogą na cmentarz, nawet nie zdając sobie z tego sprawy, ku własnemu zdziwieniu zaczęła się modlić za tego człowieka i nawet mu przebaczać. Tak to jest, Gospa dotknęła jej serca! Potem było wejście na Krizevac, na Podbrdo, i tam Stefania poczuła, że stała się inną osobą. W końcu udaje się jej modlić sercem i duszą. Łaska modlitwy płynie strumieniami przez jej serce, bo odnalazła Boga!

**Nadchodzi decydujący moment.** Przewodniczka zachęca ją do odwiedzenia źłóbka w naszym ogrodzie, aby tam kontemplować narodzenie Dzieciątka Jezus, później, by wysłuchać mojej konferencji w lasku. Stefania zdaje sobie sprawę, że jeszcze musi przebaczyć, ponieważ czuje się zniewolona pewną uporczywą goryczą. Tego dnia mówiłam o Dzieciątku Jezus. Prosiłszy Matkę Bożą, by stanęła przed nami i dała nam swoje Dzieciątko. Wtedy zaproponowałam każdej ze zgromadzonych osób, aby uczyniła gest przyjęcia i ułożyła swoje ramiona w formie

kołyski, by z rąk Maryi – w duchu przyjąć w nie – Jej nowo narodzonego Syna Jezusa. Stefania zamyka oczy i przygotowuje się, aby przyjąć Dzieciątka Jezus.

**Wtedy traci świadomość tego**, co się dzieje wokół niej, ponieważ czuje w swoich ramionach ciężar Dzieciątka, które właśnie otrzymała. Wstrząśnięta tą tak nieoczekiwaną obecnością, tak rzeczywistą i tak namacalną, czuje, że jest otulona ogromną i bezwarunkową miłością. Ciężar Dzieciątka staje się coraz bardziej wyuczulalny i Stefania rozumie, że w rzeczywistości to sam Jezus przychodzi wziąć ją w Swoje ramiona. To ona staje się dzieckiem, które Jezus przytula. Chwila nieopisanego radości! Po spotkaniu ten nadzwyczajny uścisk stopniowo zanika, a Stefania stwierdza: „Na zawsze zapamiętam tę odwieczną miłość! Gdy ciężar Dzieciątka stopniowo odchodził, odczułam, że zły też mnie opuszczał i że zniknął ciężar goryczy, jaka pozostawała mi w sercu”.

## Mądrość dziecka!

**Siostra Eugenia tłumaczyła dzieciom**, jak znaleźć prawdziwy pokój. Pyta ośmioletniego chłopca: „Co myślisz o Ojcu Pio? Miał rany na rękach i na nogach, na całym swoim ciele odczuwał dużo bólu, dużo cierpiał nawet w nocy... Czy myślisz, że miał pokój i radość wśród tych wszystkich cierpień?”. Chłopiec zastanawia się i przez chwilę myśli. „Tak – odpowiada – on miał pokój!”. „A jak on mógł mieć pokój przy tym wszystkim?” – pyta go siostra. Chłopiec znowu zastanawia się, potem wyrzuca z siebie odpowiedź jak wodę ze skały: „Ponieważ się modlił!”. Jak na swój wiek już wszystko zrozumiał!

s. Emmanuel Maillard

## Dotknięci dłonią Maryi

### Pragnienie Nieba

Wywiad Ojca Livio w Radio Maryja z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI  
25 grudnia 2019 r.

**Ojciec Livio:** *Czy możesz opisać dzisiejsze objawienie?*

**Marija:** Dziś objawienie było wyjątkowe, ponieważ Madonna przybyła z Dzieciątkiem Jezus. W 2012 r. Dzieciątko Jezus powiedziało: „**Jestem waszym pokojem, życie według moich przykazań!**”. Dzisiaj tak nie było. Matka Boża spieszyła

się, wydawało się, że w Niebie odbywa się wielka uroczystość. Przybyła, przekazała orędzie, pobłogosławiła nas modląc się i odeszła, aby i nas zostawić w naszym świętowaniu wśród rodziny i przyjaciół.

**O.L.:** *Czy była dzisiaj ubrana w specjalny sposób?*

**M.:** Dzisiaj Matka Boża miała złote ubranie, bardzo bogate, bardzo piękne. W wielkie święta przychodzi odziana w te piękne, królewskie szaty. Pod koniec objawienia odczuwam wielkie pragnienie Nieba. Tak było również i dzisiaj. Dziękuję Niebu za to doświadczenie, które Bóg wciąż jeszcze mi daje.

**O.L.:** *Niebo otwiera się i Niebo zstępuje na ziemię. Ale zaraz po tym, Matka Boża patrzy na nasze serca i, jak w orędziu z listopada, kiedy zobaczyła, że w naszych sercach nie ma pokoju powiedziała: „Świat jest w stanie wojny, ponieważ serca są pełne nienawiści i zazdrości”, i widzi się ten niepokój w naszych oczach. Również i dzisiaj Matka Boża patrzy na nasze serca. Pragnie dać nam Króla Pokoju, przynosi Go do nas, wie, że nasze serce tęskni za Nim, ale my Go nie przyjmujemy, ponieważ jesteśmy coraz bardziej chorzy, jesteśmy coraz bardziej nieszczęśliwi, jesteśmy niespokojni i Matka Boża mówi, że ten stan pogarsza się.*

**M.:** Tak, Matka Boża widzi te nasze chore dusze, ale mówi także: „**Jestem z wami, aby poprowadzić was drogą zbawienia**”. Dlatego jest nadzieja. Chrześcijanin wielokrotnie widzi świat, przywiązanie do tego, co materialne, wiele rzeczy, które odciągają od Boga, od Kościoła, od Sakramentów. I często zadajemy sobie pytanie tak jak Jezus: kiedy On przyjdzie, czy znajdzie wiarę na ziemi? Mógłby na dejsz chociażby dziś wieczorem, ponieważ Bóg jest wśród nas, jest z nami. Podążając tą drogą zawsze mówię, że nie mogę patrzeć na zamieszanie, które jest wokół, ale muszę patrzeć na swoje serce. Również Pan patrzy na nasze serca, na moje serce. Od początku Matka Boża wzywała nas do nawrócenia. Potem, poprzez moje nawrócenie, będę jak źródło żywej wody, którą zabiorę wszędzie, gdziekolwiek pójdę z moim świadectwem.

Jestem przeciwna negatywnej wizji, którą rozpowszechniają ci, którzy mówią: „Ach, Kościół staje się coraz uboższy, będzie coraz mniejszy, nie mamy powołań”. Tak, to dzieje się w Europie, ale nie w Azji i Afryce. Pan wzywa swoich pasterzy. Pan mnie prosi, abym nie ulegała kryzysowi wiary, który ma dziś miejsce w Europie,

ale bym dawała świadectwo moim życiem, moją radością, ponieważ jestem szczęśliwa, że jestem chrześcijanką, że jestem ochrzczona, że jestem córką Boga. Wiele razy patrzymy na to, co robi świat a Matka Boża mówi nam: „Zacznij od swojego serca”. Jeśli mamy Jezusa w sercu, jeśli mamy radość w sercu, to tak jak wczoraj wieczorem, kiedy podczas objawienia, ofiarowałam Maryi moją nowennę i nowennę wielu ludzi, owoc modlitwy i wielu małych wyrzeczeń, Matka Boża uśmiechnęła się, uśmiechem fantastycznym, radosnym. Myślałam, że zaczynam widzieć Boże Narodzenie na Jej twarzy.

**O.L.:** *Masz rację, że nie możemy być pesymistami. Wiemy, że świat idzie swoją drogą, ale wiem, że nawet w naszych krajach zachodnich łaska działa, wiele serc się zmienia i są też powołania. Musimy mieć nadzieję.*

**M.:** Tak, Matka Boża zawsze daje nam nadzieję, dlatego jest z nami i prowadzi nas drogą zbawienia, ponieważ Bóg powołał nas przez Matkę Bożą; Bóg chce nam pomóc, zbawić nas. On urodził się i umarł za nas, i w Jego planie zbawienia również jesteśmy i my. Matka Boża mówi, że tak, że istnieje duchowa choroba w wielu duszach, **które idą w kierunku śmierci duchowej**, ale są też osoby, które pomagają tak jak np. kapłani. Ludzie idą do spowiedzi i zostają uzdrowieni duchowo. Widziałam wielu takich w Medziugorju, którzy zmienili swoje życie i stali się **radosnymi** posłańcami orędzi Matki Bożej.

**O.L.:** *Szczególnie dla tych, którzy są daleko od Boga, pierwszym krokiem jest rozpoczęcie modlitwy.*

**M.:** Myślę, że to samo odnosi się do nas, ponieważ świat nas wciąga, mówi, że musimy być nowoczesni, że musimy mieć tę negatywną mentalność, myśleć według new age, myśleć, że Boga nie ma. Ale jeśli mamy w sobie doświadczenie Boga, żyjemy radośnie, w spokoju i stajemy się świadkami. W tym celu istnieją grupy modlitewne, jak radziła Matka Boża. W tych dniach, świętowałam *po trochu* Boże Narodzenie z wieloma przyjaciółmi, grupami i widzieliśmy radość. Rozumiesz wtedy, że nie jesteś sam, że jest wspólnota, jest Kościół: możemy działać! Myślę, że chrześcijanin to człowiek nadziei, człowiek radości. Nie ma czasu na myślenie o duchowej śmierci, nie możemy się zatrzymywać. Jesteśmy powołani, aby zawsze iść i nie chcemy nic wiedzieć o śmierci duchowej, ale chcemy przebiec ścieżką świętości, tak jak prosi Maryja. Wybrać świętość w sytuacji,

w której się znajduję jako: matka, ojciec, siostra, brat, kapłan, każdy z nas jest powołany do świętości.

**O.L.:** *Jakie znaczenie w Twoim życiu ma Madonna?*

**M.:** Po Jezusie Matka Boża zabrała moje życie. Powiedziała: „Bóg pozwolił mi wybrać i ja wybrałam was”. Wzięła nas a my pozwoliliśmy się Jej zdobyć. Nie żałuję, że odpowiedziałam **tak**. Nie jest łatwo. Na przykład dzisiaj chciałabym odpowiedzieć na wszystkie otrzymane pozdrowienia. Ale jestem ograniczonym człowiekiem i nie jestem w stanie tego zrobić; jestem jednak istotą duchową i moja modlitwa dociera. I jutro, kiedy będziemy w Niebie, tylko Bóg będzie w stanie nam powiedzieć, na ile byliśmy zjednoczeni duchowo chociaż fizycznie oddaleni. To jest piękna rzecz. Nauczyłam się przez modlitwę, dzięki duchowemu przewodnikowi, dzięki wielu przyjaciołom kapłanom i wielu doświadczeniom, że każda osoba, która przeszła przez moje życie, wzbogaciła je. Dziękuję Bogu za każdego pielgrzyma, którego spotkałam, nie zawsze z tym samym entuzjazmem, bo np. byłam zmęczona, ale za każdym razem uważałam, że to dar od Boga.

**O.L.:** *W czerwcu minie 39 lat, odkąd jesteście w służbie Świętej Dziewicy. Zaczęliście jak byliście dziećmi i tak długo wytrwaliście. Nigdy nie zбочyliście, nigdy się nie zmęczyliście, nigdy nie zaprzeczyliście sobie. Nikt z was nie stracił wiary ani nie zszedł z dobrej drogi. Wierzę, że jest to szczególna łaska, którą obdarzyła was Matka Boża.*

**M.:** To łaska, ale także świadomość, że jesteśmy narzędziami w rękach Boga. Jako narzędzie Bóg mnie wybrał i odpowiadam: oto jestem! Widziałam, że Pan udziela swojej pomocy, czasem nie tak, jak byśmy tego chcieli, ale otrzymujemy łaski, których potrzebujemy w danym momencie. Na przykład, kiedy zmarł ojciec Slavko, zaprotestowałam i pomyślałam, że kiedy pójdę do Nieba, zapytam Madonnę i dobrego Boga, dlaczego zabrali Ojca Slavko, który był przyjacielem, był moim duchowym przewodnikiem, byliśmy przywiązani do jego osoby. To jest bolesne, gdy widzisz, jak Pan dokonuje cięć wokół ciebie. Później dostrzegasz, że to cięcie było jak wiosenne przycinanie, aby rosły nowe pędy. W końcu, wierzę, że w Niebie nie będzie tego ziemskiego przywiązania.

**O.L.:** *Matka Boża powiedziała w orędziu z 25 lipca 2019 r.: „przyjdą pokusy, a wy nie będziecie silni”. Potem dodała:*



„ale jeżeli będziecie należeć do mnie – zwyciężycie”.

**M.:** 1 stycznia 2001 r. Matka Boża w nadzwyczajnym objawieniu na Podbrdo powiedziała, że: „**szatan nadal jest spuszczonej z łańcucha**”, ale natychmiast podała nam lekarstwo: „**wzywam was do poświęcenia się mojemu Niepokalanemu Sercu i Sercu mego Syna Jezusa**” (w załączeniu modlitwy). Wiemy, co robić, ale wiele razy jesteśmy leniwi, nieuważni. Ja nie boję się: nasze życie jest w rękach Boga. Zawsze mówię: Bóg stworzył mnie na swój obraz, dał mi wiarę, prowadzi mnie drogą na tym łożu padole, ale potem pójdę do Nieba, kiedy to będzie – będę zadowolona. Za św. Filipem Neri powtarzam w sercu: „Raj! Raj!”. Najpiękniejszą rzeczą, której musimy być świadomi, jest to, że urodziłam się i nie umrę nigdy, będę żyć wiecznie. Zrozumiałam to wiele lat temu i za każdym razem, gdy o tym pomyślę, jestem podekscytowana, ponieważ mówię: Bóg mnie stworzył, jestem ważna w oczach Boga, jestem Jego pupilką. Kiedy mamy tę świadomość, chodząc po tej ziemi, śpiewamy, ponieważ idziemy do domu Ojca, do wieczności. Istnieje wiele przeszkód: choroby, starość i wiele innych rzeczy, które są częścią życia. Również i ja w pierwszych latach często chorowałam. Miałam zapalenie migdałów, reumatyzm, po trzech latach objawień trafiłam do szpitala. Matka Boża powiedziała mi: „Nigdy nie pozwól, aby cierpienie poszło na marne – ofiaruj to”. Przede wszystkim chorzy, wy, którzy cierpicie duchowo lub fizycznie, ofiarujcie wszystko Bogu dla zbawienia dusz, dusz czyścicowych, kapłanów i w wielu innych intencjach.

Życzę wszystkim – nie tylko słuchaczom, błogosławieństwa, szczególnie w tym czasie łaski kiedy żegnamy Stary Rok i zaczynamy Nowy, co oznacza, że nie tylko jesteśmy o rok starsi, ale stajemy się coraz młodszy, mamy coraz mniej lat do osiągnięcia Nieba.

**Marija i o. Livio** odmówili na koniec *Magnificat* oraz *Chwała Ojcu*, i o. Livio udzielił końcowego błogosławieństwa.

\* \* \* \* \*

**1 stycznia 2001 r., w nocy, na Podbrdo**, Gospa radziła nam, byśmy poświęcili się Jej Niepokalanemu Sercu, jak również Sercu Jej Syna, które uchroni nas od złego i będzie nas prowadzić ku świętości. Oto dwie modlitwy podyktowane w języku chorwackim przez Gospę Jelenę Vasilj w 1983 r. (miała wtedy 13 lat).

### Poświęcenie się Najświętszemu Sercu Jezusa

O, Jezu, wiemy, że jesteś cichy, że oddałeś nam swoje Serce; zostało ono cierniem ukoronowane za nasze grzechy. Wiemy, że dzisiaj modlisz się za nas, byśmy się nie zagubili. Jezu, pamiętaj o nas, gdy grzeszymy. Przez Twoje Przenajświętsze Serce spraw, abyśmy wszyscy kochali się nawzajem. Spraw, by między ludźmi znikła nienawiść. Ukaż nam swoją miłość. Kochamy Cię, wszyscy i pragniemy, abyś nas strzegł swym Sercem Dobrego Pasterza. Wejź do każdego serca, Jezu! Zapukaj do drzwi naszych serc. Bądź wobec nas cierpliwy i niestrudzony. Jesteśmy jeszcze zamknięci w sobie, bo jeszcze nie pojęliśmy Twojej woli. Pukaj nieustannie, o Jezu. Spraw, by nasze serca otwarły się na Ciebie, przynajmniej na pamiątkę Męki, jaką za nas wycierpiełeś. Amen.

### Poświęcenie się Niepokalanemu Sercu Błogosławionej Dziewicy Maryi

O, Przczyste Serce Maryi, dobroci pełne okaż nam swoją miłość. Niech płomień Twego Serca, o Maryjo, ogarnie wszystkich ludzi. Kochamy Cię bezgranicznie! Wlej w nasze serca prawdziwą miłość, abyśmy za Tobą tęsknili. Kochamy Cię bezgranicznie. O, Maryjo, cicha i pokornego Serca, wspomnij nas gdy zgrzeszymy! Ty wiesz, że wszyscy jesteśmy grzeszni. Spraw, o Maryjo, abyśmy przez Twoje przczyste, macierzyńskie Serce zostali uzdrowieni z każdej duchowej choroby. O, spraw byśmy zawsze mogli odczuwać dobroć Twojego macierzyńskiego Serca, byśmy przez płomień Twojego macierzyńskiego Serca nawracali się. Amen.

Matko moja, Matko dobroci, miłości i miłosierdzia, kocham Cię bezgranicznie i ofiaruję się Tobie. Amen.

## Pobratymstwo

### Odpowiedź na Jej wezwanie

**Droga rodzinno modlitewna!** W tym świętym czasie, z wielką radością pragnę wam przypomnieć początek objawień Maryi w Medziugorju oraz utworzenie naszej wspólnoty modlitewnej, która powstała w odpowiedzi na Jej wezwanie. Każdy z nas z entuzjazmem przyjął orędzie Królowej Pokoju. Te orędzia już prawie od trzydziestu dziewięciu lat poruszają serca ludzi, którzy poszukują sposobu

na wyjście z pułapki współczesnych zniewoleń. Spotykamy ludzi zniewolonych grzechem niewiary, ludzi skutych okowami skrajnego egoizmu, ludzi prześladowanych, ludzi żyjących w nędzy i poniżeniu, ludzi żyjących w ciągłym lęku, ludzi cierpiących z powodu licznych i okrutnych wojen, które niszczą tak bardzo upragniony pokój i ludzką godność. Jakże trudno dzisiaj być świadkiem i apostołem miłości Matki Bożej!

**Dzisiaj, parafii Medziugorje podał rękę** Ojciec Święty Franciszek. Dzisiaj nad tą małą trzódką, w imieniu Kościoła i Papieża, czuwa gorliwy i dobry pasterz Arcybiskup Henryk Hoser. O, jakże wszystko natychmiast się zmieniło! Każde otwarcie się na orędzie Matki Bożej, Królowej Pokoju, jest owocem modlitwy, owocem ofiary i postu. Dlatego więc dziękuję wam, że nigdy nie zwątpiliście w orędzie Maryi i Jej program. Medziugorje jest jak drzewo, które rodzi dobre owoce, a my jesteśmy tego świadkami.

**Droga rodzinno modlitewna**, jesteśmy wezwani do trwania na drodze modlitwy i życia według orędzi Królowej Pokoju. Pragnę wam przypomnieć, Komisja, którą powołał papież Benedykt XVI i która pracowała całe cztery lata nad badaniem duchowego fenomenu Medziugorja, stwierdziła w swoim raporcie, że zbadano i uznano jedynie pierwsze dziesięć dni objawień, w tym siedem dni, kiedy Matka Boża przekazała orędzie i objawiła swój plan. To właśnie te pierwsze orędzia stanowiły i stanowią fundament naszej działalności oraz program naszego apostolatu: codzienna modlitwa różańcowa, codzienne czytanie Pisma Świętego, comiesięczna spowiedź święta oraz post w środy i piątki. To jest nasza broń przeciw wszelkiemu złu i moc potrzebna dla nawrócenia świata. My wiemy komu zawierzyliśmy! Dlatego więc proszę, byście wytrwali na tej drodze. Żyćcie na co dzień zgodnie z tymi orędziami w duchu pokory i miłości. One pochodzą od Matki Pokoju!

**Wyjdźcie na spotkanie Maryi**, która przynosi nam swego Syna. Otwórzcie Jej natychmiast drzwi, kiedy do was zapuka. Niech zastanie was czuwających na modlitwie i śpiewających na cześć naszego Pana. Każdemu z osobna życzę radosnego i szczęśliwego spotkania z Dzieciątkiem Jezus i Jego Matką! Szczęśliwego i błogosławionego, pełnego łask Nowego 2020 Roku życzę wam wasz

*o. Jozo Zovko*

# Rekolekcje



## Medziugorskie rekolekcje w Licheniu 24–26 sierpnia 2019

o. Petar Ljubicić ofm – Konferencja II

### Wola Boga jest – 3



#### Pewna rodzina żyła bez wiary, bez Boga.

Dziecko miało jakieś 5 lat. I pewnego wieczoru rodzice śmiertelnie się pokłócili. Ojciec wziął pistolet zabił matkę, a potem sam popełnił samobójstwo. I dziecko na to wszystko patrzyło dziecięcymi oczyma. Rodzina katolicka adoptowała to dziecko. I zaczęła go wprowadzać w tajniki wiary, gdyż rodzice, którzy już nie żyli, nigdy w życiu mu o Bogu nie mówili. Dziecko za rok poszło do szkoły i matka adopcyjna powiedziała, że ona sama będzie go uczyła religii. Ale nauczycielka, która prowadziła lekcje religii w szkole, pokazała w klasie Dzieciątka Jezus. I zapytała dzieci: czy ktokolwiek z was widział taki obrazek? A dzieci szturchając się wzajemnie śmiały się między sobą. Tylko Kati podniosła palce do góry i mówi: ja wiem. Nauczycielka nie oczekiwała, że uzyska taką odpowiedź, ale ponieważ ta dziewczynka się zgłosiła powiedziała: no to powiedz, kto to jest? To jest ten człowiek, który trzymał mnie na ręce, wtedy kiedy mój tata zabił moją mamę. To powiedziało dziecko, które nigdy wcześniej nie słyszało o Jezusie.

**Chciałbym jeszcze coś powiedzieć o rodzinie.** Chociaż tyle mówimy, ale to nigdy nie jest dosyć, dlatego, że rodzina, to jest największa świątynia miłości. To jest pierwsza i podstawowa szkoła miłości dla każdego. I rodzina powinna być najważniejszym zadaniem dla społeczeństwa i Kościoła i państwa. Dlatego, że tylko w rodzinie możemy wyrastać, być wychowani do pełni dojrzałości człowieczeństwa. Dlatego rodzina jest korzeniem i początkiem wszystkiego co dobre. Kościół i państwo nie może istnieć bez rodziny, dlatego los naszych państw i Kościoła zależy od jakości, kondycji rodziny. Mówi się i powtarza, że to, co najważniejsze w człowieku zostaje budowane przez rodzinę. Bo w rodzinie przeżywa się najgłębsze radości i największe zmartwienia.

Można powiedzieć, że bez rodziny nie istnieje prawdziwe ludzkie życie. To jest miejsce, gdzie człowiek czuje się bezpiecznie i szczęśliwie. Dlatego Bóg wybrał rodzinę, w której się urodził jako Człowiek. I dlatego musimy chronić rodzinę. Musimy się modlić za rodzinę, dlatego że od rodziny zależeć będzie jakie będziemy mieć dzieci. Tylko w rodzinie mogą wyrastać ludzie sprawiedliwi i święci. Ale również w rodzinie wychowują się kryminaliści, ci którzy są na bakier z prawem. W rodzinie wychowują się prawdziwie twórczy pracownicy, ale z drugiej strony lenie i nieuki. Dlatego najczęściej potwierdza się to hasło, że jaka rodzina takie społeczeństwo, taki również jest i naród. Widzimy, że w tej chwili kryzys zatacza coraz szersze kręgi i szczególnie ten kryzys dotyczy rodziny. Wystarczy czasami na przykład drobiazg a kobieta powiada: *nie mogę z nim wytrzymać.*

**Na czym polega problem z rodzinami?** Małżonkowie nie pojęli prawdziwej istoty miłości. Nie są gotowi do ofiarności, nie modlą się, tym bardziej razem i nie starają się stawać lepszymi. Dlatego Kościół bardzo zatroskany jest o rodzinę. Niektórzy zaś mówią, że dzisiaj rodzina stała się głównie grupą konsumentów. Małżonkowie nie traktują się jako umiłowani, przeznaczone dla siebie osoby. Nie są już jednym ciałem i jedną duszą. I dlatego dochodzi do rozpadu rodziny, do rozwodów. Dzisiaj wydają się, że wszystko sprzeciwia się rodzinie. Wprowadzane są prawa Sodomu i Gomory. Coś nowego pojawia się w świecie – czy dwóch mężczyzn może stanowić parę małżeńską? Czy dwie kobiety mogą stanowić parę małżeńską? Coś w tym jest nie tak. Czy oni stracili rozum? To jest całkowite zbrocenie. To jest tragedia ludzkiego rodu. Oczywiście każdy może żyć jak chce, ale nie może żądać, aby to było sankcjonowane prawnie, aby członkowie tych ruchów [LGBT] żądali małżeństwa. I ten kto to popiera działa przeciw Bożemu Prawu, przeciwko życiu i będzie odpowiadał za to przed Bogiem. Dlatego pamiętajmy, nie głosujmy na ludzi, którzy wspierają takie „prawa”. Nie głosujcie na ludzi bezbożnych, ponieważ zaprowadzą w przepaść.

**Pewnego dnia usłyszałem we Włoszech,** że do Ojca Pio, który przenikał dusze ludzkie, jeśli przychodził komunista to on mówił wprost: *jesteś komunistą i nie mogę cię wyspowiadać.* A przecież wiemy jakim był świętym. Wiecie o tym, że zdarzało się, że przychodzili do niego ludzie, którzy byli

krzywoprzysięzcami lub naruszali istotne prawa Boże – mówił wtedy: *nie dam ci rozgrzeszenia, popraw się, odmień się, a potem przyjdź.* A dzisiaj niemoralność w świecie tak się szerzy, że jest wprost stan moralnej paniki. Ludzie, w większości mówią: *nie ma więcej grzechu.*

**Drodzy bracia i siostry,** proszę was, nie pozwólcie sobie na to, aby zdeptać chociaż jedno przykazanie Boże. **Przykazania Boże są świętością.** To są te zasady, których musimy się trzymać, jeżeli chcemy być świętymi. Nie dopuścimy więc, aby ktokolwiek z zewnątrz niszczył naszą rodzinę. Więc módlmy się za wszystkie rodziny i poświęćmy swoje rodziny przez Niepokalane Serce Maryi. Tylko w ten sposób możemy uratować siebie i społeczeństwo.

Dzisiaj tak wiele jest rozwodów. Na pewno wiecie gdzie jest Split – nad morzem Adriatyckim w Chorwacji. Tam co czwarte małżeństwo się rozpada. A w Niemczech (tak piszą przynajmniej), że co drugie. To jest coś strasznego! **Jak może ktoś, kto był ochrzczony i kto brał ślub kościelny, przysięgał przed Bogiem, dokonać tak lekceważącej decyzji.** Dlatego Matka Boża ciągle powtarza: módlcie się we wspólnocie rodziny. Tylko modlitwa, wspólna, rodzinna modlitwa może was uratować. Modlitwa ratuje nie tylko rodzinę, ale ratuje nas indywidualnie. Nie jest łatwo dzisiaj żyć w rodzinie. Od matki wymaga się wielkich ofiar, wymaga się aby jeszcze dodatkowo pracowała. Czy to mało, jeśli kobieta pracuje przez dziesięć godzin w domu? Dlatego ja uważam, że kobieta nie powinna pracować zawodowo. Powinna zajmować się domem. Utrzymaniem rodziny powinni zajmować się mężczyźni. I tak Pan Bóg zamyślił, aby mężczyźni zarabiali, a kobiety zajmowały się utrzymaniem porządku w domu. Nie jestem przeciwko temu, aby kobiety pracowały zawodowo, proszę mnie źle nie zrozumieć. Ale uważam, że nie jest to najlepsze wyjście z sytuacji.

**Dwoje młodych ludzi chodziło** ze sobą przez 5 lat i żyli jak brat z siostrą – nie prowokowali nigdy sytuacji, aby przekroczyć pewne granice. I wszyscy mówili: jaka to idealna para. Przez dwa miesiące po ślubie żyli jakby w małym rajku. I po dwóch miesiącach takiego szczęśliwego życia, przed wyjściem do pracy, mąż do żony powiedział jakieś słowo i ono uraziło kobietę, która się po prostu obraziła. „Jak mogłeś to powiedzieć? Nie wyobrażałam sobie, że jesteś w stanie to powiedzieć”. Nie wiemy co jej powiedział,

ale ona się po prostu obraziła. On oczywiście natychmiast powiedział: „wybacz mi moja kochana nie chciałem cię obrazić, to zły mnie podstępnie podszedł”. I chociaż miał zaraz iść do pracy powiedział: „nie mogę pójść do pracy, dopóki ty mi nie wybaczysz”. A ona nie chciała mu tego wybaczyć. Poszedł do pracy ale w połowie drogi zawrócił i znowu mówi: „kochanie proszę cię, wybacz mi. Ty wiesz, że mam odpowiedzialną pracę” – a był drwałem w lesie. Mówił: „pozwól mi, że cię pocałuję” – i przybliżył usta do jej policzka, a ona odwróciła głowę.

**Możecie sobie wyobrazić, jak mu było ciężko.** Aby skrócić tę opowieść: – wieczorem wraca z pracy, ale już nie sam, tylko czwórka jego kolegów go przywiozła, ponieważ kiedy ścinał drzewo, ono upadło na niego i go przygniotło. No i jest na miejscu. Możecie sobie wyobrazić, jak się czuła ta jego żona. Płakała i jęczała z bólu: „to ja jestem winna, nie chciałam mu wybaczyć. Boże wybacz mi!”. Wyrwała sobie włosy z głowy z żalu, że wcześniej mu nie wybaczyła. Zauważcie, w tej opowieści jest ważne, aby wybaczając natychmiast jeśli już coś się stanie. Każdy z nas jest słaby. Często źle oceniamy sytuację. Ale kochasz na tyle na ile potrafisz przebaczyć. Najbardziej ponawiaj do Boga akty przebaczenia. Jesteśmy najmocniejsi i najukochańsi wtedy, kiedy potrafimy przebaczyć. Nie jest to dobre, kiedy oceniasz kogoś: a ten jest słaby i dlatego zawsze wybacz. To jest święty człowiek, a nie słaby człowiek. I gratuluję wszystkim kobietom, które potrafią wybaczyć i to szybko.

Wiecie o tym bardzo dobrze, że jeżeli my sobie wzajemnie nie umiemy przebaczyć, to Pan Bóg nam też nie może przebaczyć. I w Medziugorju wielu ludzi nauczyło się tego. My pomagamy wszystkim tym rodzinom, które stały się nieszczęśliwe, które są okaleczone. Za nich modlimy się i ofiarujemy, gdyż tylko w ten sposób możemy dać im swoją pomoc.

Przypomnijcie sobie Ewangelię, kiedy św. Piotr pyta się Jezusa: „ile razy mam wybaczyć swojemu bratu?”. Piotr myślał, że siedem razy to już jest ho, ho. A Jezus mówi do Piotra: „nie siedem razy, ale siedemdziesiąt siedem razy” – czyli zawsze, nieustannie, wiecznie. Jeżeli Bóg nam wybacz za każdym razem, kiedy pokutujemy, staramy się być lepsi, to my musimy czynić to samo. Pokusy są wielkie! Dlatego powinniśmy być dobrzy wobec siebie wzajemnie i podnosić się na duchu.

**Czytając Pismo Święte** wzmocnimy siebie coraz głębiej, uczymy się, dlatego nie będzie nam ciężko wybaczając. Im więcej wybaczycie, tym większe będziecie mieć zasługi u Boga. Jeśli słyszysz takie myśli i słowa: „nie ponizaj się, nie bądź słaby, dlaczego będziesz przebaczał” – to pamiętaj, że to jest głos szatana. W ten sposób szatan zwiódł bardzo wielu, zniszczył związki, relacje między ludźmi. Jeśli przebaczysz, stajesz się szczęśliwszy. Są osoby – i wiecie o tym dobrze – że są chore z powodu braku przebaczenia. A są przypadki zachorowań na raka właśnie z powodu braku przebaczenia. I w momencie, kiedy taki chory człowiek przebacza doznaje uzdrowienia.

Najtrudniej mi jest kiedy przychodzi osoba i mówią tak: „Ojciec ja już nie będę przychodził do spowiedzi, bo ja już ten grzech wyznałem i wystarczy”. No, jeżeli w taki sposób myślisz, to nie masz po co chodzić do spowiedzi. (cdn)

## Serwis Rodzinny

### Kochać i przebaczać



#### Spotkanie z bratem Elią

**Lublin uwielbia** –

to wydarzenie zorganizowane przez Odnowę w Duchu Świętym archidiecezji lubelskiej w dniach 29–30 listopada 2019. Uczestniczyło w nim 4 tysiące osób z całej Polski. Przybył na nie zaproszony brat Cataldo Elia wraz ze swoim opiekunem duchowym ks. Marco Belladelli.

Włoski stygmatyk modlił się ze wszystkimi, wygłosił dwie konferencje, uczestniczył w adoracji Najświętszego Sakramentu oraz poprowadził nabożeństwo o uzdrowienie duszy i ciała. W swoim nauczaniu wspominał o rozpoczynającym się Adwencie oraz o Matce Bożej jako pokorniej służebnicy Pańskiej. – Maryja od razu zaakceptowała zamysł Boży, nie buntowała się, lecz powiedziała *tak. Bądź wola Twoja*. A my mówimy *nie* i często robimy to, co nam się podoba. Nawiazując do nadchodzących świąt brat Elia powiedział, że **Boże Narodzenie powinno narodzić się w naszych rodzinach**, w tych, którzy są blisko i daleko od Boga. Każdego dnia, gdy przeżywamy jakiś problem, nie jesteśmy sami. Powinniśmy zwrócić się do Boga, prosząc: *Panie,*

*potrzebuję Cię, nie opuszczaj mnie i mojej rodziny*. Zwracając się do zebranych, brat Cataldo mówił z mocą: **Zapraszam was do modlitwy 10 minut dziennie sam na sam z Maryją**.

Następnie opowiadał o wielkości Boga i Jego dzieła: *Bóg stworzył świat (słońce i księżyc...) i wprawił go w ruch (...). On ukochał nas, jesteśmy Jego dziećmi. A my tak często usprawiedliwiamy się: Nie mam czasu, śpieszę się. A dlaczego nie medytujecie nad tym, jaki jest Bóg? Rozmawiajcie z Nim często. On zna nasze serca do głębi. Jeżeli otworzymy swoje serca, Pan przyjdzie do nas*.

Ważną kwestią, jaką podjął stygmatyk, jest rodzina. – **Rodzina powinna być zjednoczona i pełna miłości. Powinniśmy często mówić „kocham cię” i przebaczać**. *Czas ucieka szybko i może nie starczyć go na mówienie o miłości*.

Cytując fragment Pisma Świętego: *Bóg uczynił nas na swój obraz i podobieństwo*, wskazał, że życie jest darem, a Bóg tak bardzo nas umiłował, że nigdy nas nie opuścił i nie opuści. On czuwa nad nami.

**W drugiej konferencji br. Elia** mówił o przebaczeniu i spowiedzi: – *Nigdy nikt nie oszczędzamy. Pogódźmy się, zanim słońce zajdzie. Okazujmy sobie miłość i przebaczenie. Dawajmy świadectwo wiary każdego dnia* – apelował. – *Jeżeli jesteśmy zdenerwowani porozmawiajmy z drugim człowiekiem, prosząc, by nas wysłuchał (...). Powinniśmy przed kapłanem wyznać swoje grzechy. W konfesjonale jest obecny Bóg, który rozgrzesza nas za pośrednictwem spowiednika*. Na zakończenie brat Cataldo prosił, by modlić się za chorych, za przebywających w domach opieki, za oddalonych od wiary, za rodziny, za duszpasterzy oraz za tych, którzy nie znają Boga.

Następnego dnia podczas Mszy Świętej ks. Marco przedstawił w skrócie biografię brata Elii od narodzin aż do chwili obecnej. Mówił o jego stygmatach, cierpieniu w czasie Wielkiego Postu, o atakach demona, o misji głoszenia Słowa Bożego i rozpalania wiary w ludziach. Uczestnicy z uwagą wysłuchali tej „przedziwnej” opowieści, spoglądając z podziwem na pokornego zakonnika.

– Postawa brata Elii Cataldo pełna prostoty i pokory, kochająca Boga w ludziach i rozmiłowana w Maryi ujęła mnie do głębi.

– W mojej pamięci szczególnie zapisały się słowa: *Mówcie do siebie „kocham cię”* – dzieliła się po spotkaniu Beata.

**Halina Bartosiak**

\* \* \* \* \*

W związku z licznymi pytaniami na temat zorganizowania spotkań z fra Elii'ą informujemy, że należy zgłosić się do *Redakcji Echa* w celu otrzymania potrzebnych materiałów i informacji, gdyż już planowane są *Misje* na 2020 rok.

## ECHO Echa

### Witaj Drogie Echo!

Dziękuję pięknie za ostatnie Orędzie Matki Bożej. Sam z tego korzystam i wiem, co miesiąc w specjalnej formie w naszym Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łomży. Robię to od wielu lat, myślę że gdzieś od ok. 2000 r., kiedy to byłem w Medziugorju. Tego czasu miłości i pokoju nie da się zapomnieć. Z miejsca uwierzyłem w prawdziwość objawień Matki Najświętszej i sam jestem propagatorem pokoju. Należę do Ruchu *Gloriosa Trinita*, któremu poświęcam wiele czasu. **Pozdrawiam serdecznie i z Panem Bogiem.** *Romek Paniczko*

## Od Redakcji

### Orędzie dla Mirjany z 2 stycznia 2020 r.

„Drogie dzieci. Wiem, że jestem obecna w waszym życiu i w waszych sercach. Czuję waszą miłość, słyszę wasze modlitwy i kieruję je do mojego Syna. Ale, moje dzieci, pragnę być, przez macierzyńską miłość obecna w życiu wszystkich moich dzieci. Wszystkie moje dzieci pragnę zgromadzić wokół siebie, pod moim macierzyńskim płaszczem. Dlatego, wzywam was i nazywam was apostołami mojej miłości, abyście mi pomogli. Moje dzieci, mój Syn wypowiedział słowa: „Ojciec nasz” i Ojciec nasz, który jesteś wszędzie i w naszych sercach, ponieważ pragnie was nauczyć modlić się słowami i uczuciami (sercem). Pragnie, abyście zawsze byli lepszymi, abyście żyli miłością miłosierną, którą jest modlitwa i bezgraniczna ofiara dla innych. Moje dzieci, ofiarujecie mojemu Synowi miłość do bliźniego; dajcie waszym bliźnim słowa pocieszenia, współczucie i akty sprawiedliwości. Wszystko, to co dajecie innym, apostołowie mojej miłości, mój Syn przyjmuje jako dar. Ja jestem z wami, albowiem mój Syn pragnie, aby moja miłość, jak promień światła, ożywiła wasze dusze; aby pomogła wam w poszukiwaniu pokoju i wiecznego szczęścia. Dlatego, moje dzieci, kochajcie się wzajemnie. Bądźcie jedno w moim Synu, bądźcie dziećmi Bożymi, które razem, sercem pełnym, otwartym i czystym mówią: „Ojciec nasz”. I nie bójcie się! Dziękuję wam”.

## Chwała Boga

**Zostaliśmy stworzeni do tego, aby stać się chwałą Boga.** Synu Maryi, Który uwielbiłeś Swoim życiem Ojca Przedwiecznego i stałeś się Jego ikoną w rzeczywistości materialnej, dziękujemy Ci, że umierając na krzyżu powierzyłeś każdego z nas Swojej Świętej Mamie. Ona troszczy się o życie każdego swojego dziecka. Jej Niepokalane Serce łka, gdy nie może przyprowadzić kogoś do Ciebie, ponieważ nie dopuszcza do siebie Jej macierzyńskiej miłości. Ta, Która tu na ziemi była dla Jedynego Boga chwałą i powodem największej Jego radości, pragnie być *obecna w życiu wszystkich Jej dzieci, pragnie zgromadzić je wokół siebie i ochronić pod Jej macierzyńskim płaszczem.* Pragnie, abyśmy stawali się lepszymi, abyśmy żyli miłością miłosierną, którą jest modlitwa i bezgraniczna ofiara dla innych. Ta, Która płonie Obecnością Ducha Świętego prosi nas, abyśmy ofiarowali Jej Synowi miłość do bliźniego i dawali naszym bliźnim słowa pocieszenia, współczucie i akty sprawiedliwości. *Maryja pomaga nam w poszukiwaniu pokoju i wiecznego szczęścia.*

Maryjo, chwało naszego Boga Twoja miłość jest *jak promień światła, ona ożywia nasze dusze!* Niech wreszcie zapłonie całe nasze człowieczeństwo płomieniem Boskiego życia, gdyż zostaliśmy stworzeni do tego, aby stawać się chwałą Boga. Amen.

*Bogumiła*

**Doroczne objawienie dla Jakova Čolo – 25.12.2019 r.** – rozpoczęło się o 14:25 i trwało 9 minut. Matka Boża przekazała orędzie, które podajemy na str. 1.

Zapraszamy 8 marca na godz. 10.00 do kościoła św. Andrzeja przy ul. Grodzkiej 54 w Krakowie, na Mszę Świętą w intencji naszych drogich zmarłych współpracowników Echa: Czesi Mirkiewicz (w 23 rocznicę śmierci) i jej męża Mariana, don Angelo Mutti (w 20 rocznicę śmierci), Marii Balewiczowej, Krysi i Mietka Plucińskich, Władzi Karaś, Stasi Bednarczyk, Władzi Masiewiczowej, Jana Gajura, Krysi Gabory, Jadzi Kupczak, Marysi Nowak, Staszka Kluzy, Marysi Szczęch, Kostka Cieśli, Adama Krystiana, Antoniny Kruk, Piotra Powroźnika i wszystkich pozostałych zmarłych przyjaciół Echa.

*Dziękujemy  
wszystkim Czytelnikom  
za nadesłane życzenia.*

## Gdy rok się zmienia

Wtedy na Nowy Rok ślę Ci życzenia:

- Zdrowie niech nie zawodzi i zawsze za Tobą chodzi jak cień w każdy dzień.
- Życzę radości oraz miłości w obfitości.
- Uśmiechów wiele, pracy niewiele
- i nie w niedzielę.
- Obfitej za nią zapłaty i żadnej z portfela straty.
- Miłych snów w nocy, chętnej ludzkiej pomocy
- kiedy potrzeba.
- A Bóg zaś z Nieba niech błogosławi, na każdym kroku
- w tym kolejnym Nowym Roku

życzy

*Francis Anthony Straggler*

**Ofiary na „Echo”** prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150.

**Ofiary na „Pierwszaków”,** na powyższe konto z tytułem wpłaty „Echo – Ręce Maryi” – serdeczne Bóg zapłać za ofiary.

### UWAGA!!!

**Ofiary składane na prenumeratę Echa  
NIE PODLEGAJĄ  
ODPISOWI PODATKOWEMU.**

**Aby otrzymać „Echo”** należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

### „Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1  
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02  
e-mail: echo@ceti.pl  
[www.krolowa-pokoju.com.pl](http://www.krolowa-pokoju.com.pl)

### Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,  
Villanova Maiardina, Italia  
Wydanie polskie: M.E. Jurasz  
„Echo Maryi Królowej Pokoju”  
utrzymuje się z ofiar

Nakład: 10.900 egz.